

Bronisław Nadolski

Wokół nauki o stylach w jezuickich retorykach

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/3, 81-89

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

BRONISŁAW NADOLSKI

WOKÓŁ NAUKI O STYLACH W JEZUICKICH RETORYKACH

Szeroka u nas praktyka oratorska wspierała się, jak wiadomo, na udzielanej po szkołach teorii, jak zaś ta wyglądała, nie bardzo wiemy, nie dotarto bowiem do licznych naszych rękopiśmiennych retoryk, nawet do najciekawszych, z XVII i XVIII wieku. Największe zainteresowanie w nich budzić może nauka o *elocutio*, o językowej i stylistycznej stronie mowy.

Jedną z tych retoryk przyjdzie się nam tu zająć. Jest to *Sieniaviae Cynthiae in Tusculano coelo plenilunium*, przedmiot wykładów jezuita Jana Wolskiego (1659—1729) w kolegium lwowskim w 1689 roku. Uczył on retoryki w rozmaitych miastach (we Lwowie, w Przemyślu, Toruniu), miewał też kazania, zresztą całkiem nieosobliwe, nie byłoby więc potrzeby o nim wspominać, gdyby właśnie nie wymieniona retoryka, oparta, jak się okaże, na głośnym jezuickim francuskim teoretyku wymowy Mikołaju Caussinie (1583—1651), autorze m. in. traktatu *De eloquentia sacra et humana libri XVI* (1626). Na nim głównie oparły się pouczenia Wolskiego o stylach i dlatego tu je przytaczamy¹.

Do błędnych stylów obaj zaliczają: 1 — *stylus inflatus (affectatus, Asiaticus)*, 2 — *stylus cacozelus*, 3 — *stylus parenthyrsus (furiosus)*, 4 — *stylus poeticus*, 5 — *stylus scholasticus*, 6 — *stylus rudis (humilis)*, 7 — *stylus frigidus*, 8 — *stylus puerilis*.

1. *Stylus inflatus*, nazwany przez Wolskiego także *affectatus* i *Asiaticus*, to styl napuszony, dopuszczający *verba affectata*, wyrazy nie spotykane u pisarzy klasycznych, jakieś dawne i archaiczne albo też nazbyt świeże i nowo wymyślone; występuje ten styl również wtedy, gdy myśli

¹ O rękopiśmiennej retoryce *Sieniaviae Cynthiae in Tusculano coelo plenilunium* pisałem w streszczeniu pracy *Intermedia polskie z końca XVII wieku* (w: „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1956, nr 7, s. 195). Caussina *De eloquentia sacra et humana libri XVI* znam wyd. 3 (Kolonia 1634), egzemplarz kiedyś należący do biblioteki kolegium jezuickiego w Grudziądzu, dziś w Bibl. Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, sygn. Ob 7 II 1422. Stamtąd cytuję.

wyraża się w sposób napuszony. Przesadność jego wywołuje nazbyt śmiałe szafowanie metaforami, symbolami, sentencjami, apoftegmatami. Po przykłady wyjątkowo sięgnął Wolski do języka polskiego i przytoczył ich cztery:

[1] Haracz najniższych usług moich waszmości Panu oddawam; [2] Proszę na sztukę ryczącej bestyjej; [3] Napatrzyłem się pieczonych dziardzianów; [4] Mniejsza to jasnościwrotnych splendorów strata, mniejsza wszystkie okazałości i magnifiki światowe.

Tego sposobu mówienia całkiem nie pochwalał, miał je za prawdziwe monstra językowe, przywiezione przez naszych głupców z Afryki.

2. Źródła stylu zepsutego, *stylus cacozelus*, dopatrywał się w nieumiejętnym naśladowaniu drugich. Sięgnie ktoś do jakiegoś wzoru, posłuży się cudzym przykładem, ale trafi się, że dany koncept stylistyczny zastosuje w danym wypadku ni przypiął, ni przyłatał — i powstaje *stylus cacozelus*. Błądzą w tym najczęściej początkujący uczniowie retoryki.

3. Za wadliwy uchodził styl poetycki, *stylus poeticus*, sadzący się za wzorem poetów na zbytnie szafowanie figurami, tropami, peryfrazami, metaforami, epitetami. Choć w poetykach i retorykach mówiło się często o zbliżonym sposobie wyrażania myśli u poetów i mówców, powołując się na wypowiedzi Dionysiosa z Halikarnasu, Cyserona i Kwintyliana, jednak Caussin i Wolski uważali zbytnie posługiwanie się mówców ozdobnym, poetyckim językiem za pewną wadę stylistyczną.

4. Błędem stylistycznym było, gdy mówca mówiąc o mało ważnej rzeczy sięgał do wielkich afektów. Ta przesada w wyrażaniu uczuć składała się na styl szalony, *stylus furiosus*, *parenthyrsus*, zwany tak od szału bakchantek wpadających z laskami okrytymi liśćmi (*thyrsus*).

5. Styl szkolarski, *stylus scholasticus*, znamionował świeżo upieczonych adeptów sztuki oratorskiej. Niezwykle skrupulatnie wprowadzali oni do swych oracji wyuczone w szkole zasady pisania mów, robili to tak ostentacyjnie, pokazując jakby palcami, iż stosują tę czy ową zasadę, że rzucało się to od razu w oczy. Wtedy stosowali zwykle nazbyt długie wstępy, pozwalali sobie na częste dygresje, wyraźnie zaznaczali przechodzenie z jednej części mowy do drugiej, popisywali się niezwykle uroczystymi peroracjami.

6. Styl prosty, *stylus rudis*, zwany też stylem niskim, *stylus humilis* — to po prostu przeciwstawienie stylu poetyckiego. Tu mówca wręcz unika wszelkiego zdobienia mowy, myśli jego są ubogie, słowa nazbyt proste, język pozbawiony wszelkich figur i tropów. Caussin nie ze wszystkim potępiał ten sposób pisania, przypominał niektórych pisarzy religijnych przekazujących złote myśli w sposób całkiem nieozdobny; mówił o nich, że pisali „stylem żelaznym”.

7. Styl zimny, *stylus frigidus*, zdaniem Wolskiego, występuje wtedy, gdy mówca wbrew oczekiwaniu, wbrew racji, w sposób zaskakujący wypowiada jakąś myśl niedorzeczną. Za Caussinem powołał się na przykład zapisany u Plutarcha. O Aleksandrze Wielkim wiadomo, że się urodził tej samej nocy, kiedy spłonęła głośna świątynia Diany w Efezie. Otóż myśl tę miał kiedyś skomentować sofista Hegesias w sposób całkiem niedorzeczny, w duchu właśnie stylu zimnego, tłumaczył bowiem spłonięcie świątyni Diany po prostu tym, że była ona w roli położnej u matki Aleksandra Wielkiego i sama nie mogła gasić ognia. Takie tedy niedorzeczne, nieoczekiwane tłumaczenia myśli podpadały pod styl zimny.

8. Styl chłopięcy wreszcie, *stylus puerilis*, to połączenie różnych stylów wadliwych. Wtedy u mówcy myśli są niegłębokie, dygresje bywają niedorzeczne, trafiają się nazbyt częste aluzje, opisy są wyraźnie zbyt szerokie, a dobieranie słów bardzo ostentacyjne.

Za Caussinem podał Wolski właściwie omówienie stylów wadliwych, ich definicje, natomiast nie dawał za nim licznych przykładów, nie wymieniał pisarzy, którzy szczególnie grzeszyli tymi wadami. O tym, jak dalece sięgała zależność Wolskiego od Caussina, niech świadczy zestawienie określeń stylów u nich obu:

WOLSKI

CAUSSINUS

Stylus inflatus

Stylus inflatus sive affectatus, ut alii loquuntur, Asiaticus ille est, qui aut verba habet affectata, aut sensum, aut utrumque. Affectata autem illa dicuntur verba, quae sunt aut prisca nimis, aut ab ignaris solidae eloquentiae trasonibus de novo excogitata et classicis scriptoribus inusitata. Sensus item affectatus ille est, qui nimis est hyperbolicus, vel nimis audax aut nimis superbus, tum propter frequentiores quam par sit metaphoras, tum propter immoderatum usum eruditionum, symbolorum, apophthegmatum, sententiarum.

[Sieniaviae... plenilunium, k. 82v]

Triplex inflatae orationis genus: alia enim verbis duntaxat intumescit; alia solis sensibus, alia sensibus simul et verbis inflari atque attolli solet. Verba quoque ipsa aut nova sunt, aut prisca, aut duriter aliunde translata. [...] Secundum tumoris genus est in ipsis sensibus immoderatis, licet alioqui verba ad legem usus communis videantur exacta. Hoc genere peccant saepissime tragici, dum res supra naturam extolunt. [...] Qui eiusmodi dicendi genere delectantur, optimis autoribus assuescant, a quibus et moderatio et styli affletur salubritas.

[De eloquentia sacra, s. 62 n.]

Stylus cacozelus

Stylus cacozelus, qui ex prava aliorum imitatione nascitur, usitatus est incipientibus rhetoribus, qui cum aliquid legerint vel audiverint, statim ad imi-

Atque ut de cacozelo dicam obiter [...] est prava affectatio orationis, ducta ex errore vitiosae imitationis [...] Omne cacozelum ferme tumidum est aut fri-

tationem trahunt, an res, quae comparantur, similibus inter se iunctis congruant. [k. 65]

gidum. Multa similia quotidie admittuntur a pueris, qui cum aliquid legerint aut audiverint, statim in imitationem trahunt, id minime ponderantes, an res quae comparantur similibus inter se adiunctis congruant. Ex quo fit, ut ab imitatione qui plurimum iuvari conformatique deberent, iudicii et mentis penuria saepissime derivent errorem. [s. 66]

Stylus parenthyrsus

Stylus parenthyrsus, id est ad thyrsus accedens (hastula sic appellatur frondibus vestita, quam bacchantes gestabant), seu furiosus est, qui grandes et intempestivos affectus continet et figuris in re parva insanit. Affectus vero intempestivus est, qui adhibetur ibi, ubi illius nulla necessitas. [k. 83v]

Theodorus rhetor [...] notissimi vitii in stylo meminit, quod ipse appellat parenthyrsion, quasi ad thyrsus accedens hoc est furori proximum. Norunt omnes thyrsus appellari hastulam frondibus vestitam, quam bacchantes gestabant. [...] Parenthyrsus dici potest oratio grandibus et intempestivis affectibus et figuris in re parva insaniens. [s. 69]

Stylus poeticus

Poeticus stylus est forma dicendi licentiosa in verbis, tropis, figuris, periphrasibus, epithetis, nimium metaphoricis et inflatis. [...] Lectionem poetarum multum conducere oratori ad styli venustatem et elegantiam. [k. 83v]

Ex eo apparet, quantus est error eorum, qui poetico stylo perperam in soluta oratione abutuntur vel verbis, vel numeris, vel periphraseon, quae permul-tis communis esse solet licentia. [s. 72]

Stylus scholasticus

Stylus scholasticus est forma dicendi iuxta artem et praecepta, nimium scrupulosa et exacta ita, ut ipsa fronte nimiam artis praeceptorumque observationem redoleat, quo vitio maxime laborant recens e Tusculo digressi propter artis suae ostentationem. Nota vero scholastici styli ex mente Caussini sunt haec: antequam ad rem veniant praefatio, expositio, digressiones et loci communes affectati, quibus cum insiderint, arbitrantur se Iovis albis quadrigis vehi. Item in quocunque argumento seu materia exordia, narrationes, confirmationes, perorationes religiosius adhibentur, item figurarum gravium usus non habet respectum, un genus causae eundem ferat. Transitiones denique et excusatio-

Accidit plerumque, ut adolescentes e ludo nuper egressi vel etiam viri scholarum umbris diutius enutriti, cum ex palaestra in aciem devenerint, nondum ad civilis illius caeli tolerantiam facti atque compositi, nescio quid umbraticae molliciei, quam cum lacte suxerunt, retineant. Itaque alii, antequam ad rem veniant, praefantur apparatus et excurrunt longius. Alii digressiones et locos communes affectant, quibus cum insederint, arbitrantur se Iovis albis (quod aiunt) quadrigis vehi. Alii, in quocunque demum argumento, exordia, narrationes, confirmationes, perorationes religiosius exigunt atque ista quidem omnia, quamvis frigida et importuna saepius ingerunt, ne videantur artis legibus defuisse.

nes, quod minus elaboratam orationem dixeris, quae omnia scholam et ostentationem redolent. [k. 84]

Alii minime spectantes, an oratio ornatum ferat, grandes figuras [...] ad satietatem aurium intrudunt. [...] Quae omnia scholastica sunt et ubi morosius curantur elaboranturque concinnius, saepe in frigidum aliquid aut puerile desinunt. [s. 70]

Stylus frigidus

Stylus frigidus ille est, qui habet sensus putidos aut violentes, ad intentum oratoris accommodatos et contra rationem facta applicatione superbos. Exemplum styli frigidi habes apud Plutarchum, qui illud in laudem Alexandri explicuit tanquam nimis frigidum; nimirum quod nato Alexandro ea ipsa nocte Dianae Ephesinae templum inter septem orbis miracula numeratum arserit. Hoc ita Egesias in laudem Macedonnis detorsit. Minime mirandum est, inquit, quod Dianae templum arserit, dea enim illa in Olympiae partu, quo Alexander editus est, obstetricandi laboribus et curis distracta ignem non valuit restinguere. [k. 84]

Frigidum [...] esse magis circa novos hospites et peregrinos sensus, quam circa tumorem verborum. [...] Exempla frigidi ex Plutarcho talia sunt. Natus est Alexander ea ipsa nocte, qua Dianae Ephesiae templum, insana et orbi terrarum admiranda substructio, conflagravit. Ex eo, cum de Alexandri laudibus diceret Hegesias, qui inter frigidos sophistas commemoratur a Longino, minime mirandum est, inquit, si Dianae templum tam gravi incendio arserit, quippe dea in ipso Olympiae partu, quo Alexander editus est, obstetricandi laboribus et curis distracta ignem non valuit restinguere. [s. 66]

Stylus humilis

Stylus humilis seu rudis, in quo sensum nullum nisi obvium et verba ferme tantum simplicia, tropum nullum, figuram nullam, eruditionem nullam nisi forte lippis notam invenies. [k. 84v]

Occurrit primum styli humilitas, in quam pauci admodum scriptores sua sponte incurrerunt, ita omnem ut in vita ignobilitatem, ita in stylo exilitatem fugiunt. [...] Contingit autem humilitas in stylo duobus modis: vel per sensuum exilitatem, vel per tenuium verborum abiectam compositionem. [s. 76]

Stylus puerilis

Stylus puerilis est mista dicendi forma, ex affectata, cacozela et frigida. Sensus plerumque habet tenues, lusos, minutos in verbis, digressiones ineptas, allusiones ad verba, affectatas descriptiones, luxuriantes figuras, inopiam iudicii, redundantiam sermonis et verba undique ad ostentationem collecta. [k. 84v]

Sensus in eo sunt ferme tenuiculi, cum aliqua illecebra vanissimae iucunditatis lusus minuti, digressiones ineptae, allusiones ad verba, affectatae rerum descriptiones, luxuriantes figurae, inopia iudicii, redundantia sermonis, verba undique ad ostentationem collecta et rhythmorum circumscriptionumque putida elaboratio. [s. 67]

Prócz wadliwych podał Wolski uczniom retoryki kilka stylów godnych zalecenia. Do nich należały: 1 — *stylus admirabilis*, 2 — *stylus eruditus*, 3 — *stylus sententiosus*, 4 — *stylus allegoricus*, 5 — *stylus laconicus*, 6 — *stylus Ciceronianus*.

Pierwszy z nich, *stylus admirabilis*, to po prostu styl barokowy. Ma on wprowadzać słuchacza w zdumienie, co daje się skutecznie różnymi sposobami. Może np. mówca rozwinąć jakąś nieoczekiwaną myśl z jakiejś moralnej refleksji. Można kiedy indziej połączyć ze sobą niezwyczajnie dwie różne przyczyny jakiegoś faktu. Albo można jakiś paradoks uczynić źródłem nowej, nieoczekiwanej myśli. Stać się to może także poprzez hiperbolę. Bywa, że mówca dla wprawienia słuchacza w zdumienie używa w różnym znaczeniu słów równobrzmiących (*aequivoca*), by dojść do dziwności. Może w mowie pochwalnej sięgnąć nieoczekiwanie do nagany czy ironii. W retorykach jezuickich XVII w. na temat właściwości tego stylu można znaleźć przeróżne pouczenia i wywody. Wykład Wolskiego jest podany nazbyt zwięźle i szkicowo.

Drugim zalecanym stylem retorycznym był styl erudycyjny, *stylus eruditus*. Mówca winien wykazać się pewną uczonością, stosować w mowie swej przykłady z historii, popisywać się znajomością emblematów, symboli, hieroglifików, adagiów, apoftegmatów. Wolski powiadał wprost: „*eruditus stylus ille est, qui symbolis, hieroglyphicis, antiquitatibus, apophtegmatibus ex antiqua historia et recenti desumptis inspergitur*”. Była to cała skarbnica wiedzy, najczęściej przez usługujących nauczycieli retoryki na gotowo podana, na której opierać się miał adept sztuki mówniczej. O zakresie tej wiedzy mówiło się zwykle w części retoryki nazwanej *inventio*, całe jej zasoby zawierały zaś specjalnego typu podręczniki retoryki. Jedno tu tylko groziło uczniom niebezpieczeństwo, przed którym przestrzegał także Wolski, by mianowicie młodzież nie przesadzała w tym popisywaniu się uczonością, bo to wiodło do zarozumiałości i pyszałkowości („*non frequenter eo utendum, quia ostentationis plenus iactatur multae lectionis arrogantia*”). Zbytne rozpowszechnianie wspomnianej erudycji wiodło do rodzenia się komunałów, co odbierało cały walor uczoności. Przestrzegano, by „erudycjami” były przykłady z historii oparte na dobrych autorach, by podawać rzeczy prawdziwe, nie zmyślane i fałszywe, by traktować je zwięźle i już się nad nimi nie rozwodzić. Przysłowia, adagia, znano ze zbioru Erazma z Rotterdamu, z książek uczonych jezuickich, Andrzeja Scotta i Grzegorza Knapskiego, zresztą każdy nauczyciel retoryki wypisywał je sobie dla szkolnych celów. Zalecano sięgać do nich znowu niezbyt często, bo to było wadą stylu chłopięcego. O hieroglifikach i symbolach pisano, że „jest w nich jakaś miła uczoność, byleby używane były roztropnie i oszczędnie” (Caussinus). Pierwsze trąciły tajemniczością, dopuszczały swobodną ich, mniej lub więcej uczoną,

interpretację; drugie stały się niezwykle modne, jeśli te symbole, maksymy życiowe różnych ludzi układano w całe zbiory. Emblematy, zawołania rodowe, herby stawały się polem popisu i przemyślności nauczycieli retoryki i ogromnie się zagnieździły w jezuickich kolegiach. Nie ma retoryki z tamtych czasów, by nie miała rozdziału o tym, jak pisać wiersze na herby, jak robić do nich aluzje w mowach i jak interpretować te zawołania rodowe. Gnomy i apoftegmaty dostawały się często do mów szkolnych, przydawały im pewnej uczoności i wdzięku, ale już Kwintylijan radził mówcom stosować je miarowo, stosownie do wieku.

O stylu alegorycznym pisał Wolski, że „*simplicem sensum sub aliqua metaphorica similitudine proponit*”, że więc sens prosty, nieskomplikowany wyraża metaforycznie. Jeśli np. chwali się Władysława IV jako słońce, to jest to sięganie do stylu alegorycznego. Wolski odróżniał różne rodzaje alegorii: *pura*, *permista*, *remota*, *propinqua*. Mówił o tym, jak można zamieniać okres prosty w alegoryczny, jak przed stosowaniem stylu alegorycznego należy dokładnie przebadać właściwości rzeczy porównywanych, by się upewnić co do trafności alegorii, jak trzeba w alegorii korzystać również z różnych „erudycyj”, symboli, sentencji. Gdy zestawić to, co o alegorii pisał Caussin, z tym, co pisał Wolski, widać, jak wzrosła do niej predylekcja pod koniec XVII wieku. Caussin jakby się obawiał jej rozpanoszenia i popadnięcia w jakiś styl monstrialny; wyrażał obawy o przyszłość poezji, bo w jego czasach maniera alegoryczna stała się jej utrapieniem. Wolski tych obaw zdaje się nie podzielać.

Ogromnie ciasno pojmował Wolski właściwości stylu cyceronńskiego, *stylus Ciceronianus*. Powiedział o nim konkretnie, że „*stylus Ciceronianus praecipue consistit in numero oratorio exacte servato, in frequenti usu figurarum triplicis generis*”. Prozodyjność tedy języka mówcy rzymskiego i bogate używanie figur retorycznych były znamieniem tego stylu. Jeśli sięgnąć do Caussina, to na ten temat znaleźć można u niego wiele zasobniejszy komentarz i wykład w księdze *De veteri eloquentia*, gdzie zestawiał Cyserona z innymi mówcami, potem w księdze *De optimo characterē eloquentiae*, gdy kazał samemu Cyseronowi bronić się przed różnymi obiekcjami w związku z jego stylem, wreszcie w księdze *De ad-miniculis eloquentiae et imitatione*, gdzie mówił o sposobie naśladowania Cyserona.

Styl poważny, czyli sentencjonalny, *stylus gravis seu sententiosus*, w rozumieniu Wolskiego nie dba o budowę okresów, o rytmiczne klauzule, a jest bogaty w poważne sentencje i w jakiś sens głębszy („*neglecto tantisper numero oratorio et periodica circumductione abundat gravibus sententiis et profundiore sensu*”). Stylu tego używali Curtius Rufus, Sallustius, Liwiusz, Tacyt i inni. Tu chodziło o dobitne wyrażanie myśli

i o jej głębię, o *gravis sententiarum nervus*. Był to styl właściwy uczonym, prawnikom, historykom, politykom, mężom stanu, królewskim doradcami i posłami, zdaniem Caussina także duchownym, kaznodziejom. Dobór treści, tematu zakładał potrzebę stosowania tego stylu.

Styl lakoniczny, zwany też krótkim, *stylus laconicus seu brevis*, nazywa Wolski niekiedy stylem Seneki lub Lipsiusa, bo nim pisali obaj. Powiada on o tym stylu, że „*abstinet a numerosis figuris verborum et sententiarum*”, że więc stroni od nadmiaru figur, że „*presse et sententiose suos vibrat sensus*”, tzn. — oddaje sens w sposób sentencjonalny i wyraźny, że wreszcie unika wieloczłonowych okresów, „*nullam fere habet periodum oratoriam nisi forte unimembram*”. Przyznawał jednak temu stylowi pewien wdzięk i jakąś dostojność („*huic stylo inest venustas, maiestas*”), nadmieniał, że się go nieraz używa w korespondencji i w opowiadaniu. Trudno tylko zgodzić się z Wolskim, by tym stylem pisał głośny teoretyk wymowy jezuickiej w Polsce, Jan Kwiatkiewicz.

Szkoda, że w uwagach swoich na temat stylów godnych zalecenia uczniom nie sięgnął Wolski do ostatniego rozdziału księgi Caussina, *De optimo charactere eloquentiae*, gdzie omówione zostały takie znamienne cechy dobrego stylu, jak: jasność (*perspicuitas*), powab (*decorum*), słodycz (*suavitas*), żywość (*vigor*), gwałtowność (*vehementia*), piękność (*pulchritudo*), poważność (*gravitas*) i inne. Te walory, zdaniem Caussina, są cechami rzadko spotykanymi u młodzieży; nie pisze ona jasno i przystępnie, nie pisze komunikatywnie dla szerszego koła słuchaczy, słabo zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymania w mowie jakiegoś ładu i porządku, potrzeby jasnego wykładu myśli, trafnego doboru słów, które winny być jasne (*clara*) i okrągłe (*rotunda*), o znaczeniu już powszechnie utartym (*usu communi trita*). Młodzież szkolna lubi się popisywać wiedzą zaczerpniętą z dzieł historycznych, filozoficznych i teologicznych, z mów i kazań, do swych mów wprowadza wiele materiału lekturowego. Powab mowy zależy w wielkim stopniu od przystosowania się mówcy do okoliczności czasu i miejsca, zależy też w jakiejś mierze od wieku mówcy i jego słuchaczy. To, co nazywamy słodyczą mowy, leży w tym, że mówca przekazuje przecież jakieś rzeczy nowe, w sposób niedostrzegalny, a jednak wyraźnie uwydatniony. By mowa była żywą, pełną wigoru, musi zdobywać się na mocne i silne uwydatnianie myśli. Od żywości odróżnić trzeba gwałtowność mowy — gdy mówca po prostu naciera na przeciwnika, uderza w niego, sięga po ostre tony. Znamienna jest ta właściwość w inwektywach, polemikach, w pismach pisarzy kościelnych, którzy nieraz prawdziwe gromy ciskali w swych przeciwników. Słowa wtedy toczą się szybko, gęsto padają zapytania i wykrzykniki, z czym spotkać się można także u kaznodziei ludowych. Oczywista, tego rodzaju stylu nazbyt się

nie zalecało młodzieży, by jej nie przyzwyczajając do inwektyw i zaczepek w mowach.

Przywiedzione tu uwagi o retoryce Jana Wolskiego z końca w. XVII, nie stanowiącej zresztą żadnej osobliwości w tej dziedzinie, wskazują, że przebadanie naszych licznych retoryk i poetyk dochowanych w rękopisach przyczynić się może nie tylko do pogłębienia znajomości naszej dawnej kultury mówniczej, ale i do poznania manieri pisarskiej oraz gustów literackich minionych stuleci.